

Rozmowa

To był początek końca komunizmu

Z Ireneuszem Haczewskim, działaczem opozycji demokratycznej w PRL, rozmawia Aleksandra Dunajska

W poniedziałek mija 29. rocznica wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Jak Pan wspomina noc z 12 na 13 grudnia 1981 roku?

W sobotę 12 grudnia, późnym wieczorem, w naszym mieszkaniu przy ul. Narutowicza zadzwonił telefon. W słuchawce usłyszałem głos prof. Jerzego Bartmińskiego. Powiedział, że rozpoczyna się stan wyjątkowy i że siedziba Zarządu Regionu „Solidarności” na Królewskiej jest zajmowana przez milicję. Z żoną Barbarą ruszyliśmy, żeby zobaczyć, co się dzieje. Na tyłach Poczty Głównej zobaczyliśmy wojskowych z wymierzonymi w nas lufami karabinów. Okazało się, że żołnierze opanowywali budynek, w którym była centrala telefoniczna. Chwilę później jakiś student nas ostrzegł, żeby zawrócić, bo na Królewską już nie ma po co się wybierać. Szybko podjęliśmy decyzję, że żona musi się ukryć. Była członkiem władz lubelskiej „S”, miała organizować podziemie i trzeba było ją ochronić przed internowaniem. Najpierw udało się ją



FOT. ARCHIWUM

przetransportować do WSK PZL Świdnik, gdzie współorganizowała komitet strajkowy. Potem ukrywała się u jednej starszej pani. Nie widziałem jej przez kilka miesięcy.

Pan przez ten czas sam opiekował się trójką dzieci. Jak wyglądało codzienne życie w stanie wojennym?

Nie było łatwo, to był smutny, szary czas. Prawie nie pamiętam Bożego Narodzenia 1981 r. Utkwiło mi w pamięci tylko napięcie. Także to, że żony nie było w domu. Córka jej nosiła jedzenie - przez piwnice, żeby zgubić tych, którzy mogli ją śledzić. Barbarę pozbawiono pracy w szkole już na początku stanu wojennego, mnie też

zwolniono. Ale ludzie sobie wtedy bardzo pomagali. Przychodzili paczki, organizowano akcje pomocy represjonowanym. Dzięki temu przetrwalismy najtrudniejsze chwile.

Wspomniał Pan o strajku w WSK. Wprowadzenie stanu wojennego wywołało falę protestów w wielu zakładach pracy. Jakie były inne formy oporu?

Odbýwały się demonstracje - na 3 Maja, 11 Listopada. Ludzie wychodzili na ulice, mimo że to nie było bezpieczne. Organizowaliśmy spotkania w podziemiach kościołów, salkach katechetycznych. Istotne były akcje jak np. „świdnickie spacery” (masowe wychodzenie z

domów w porze nadawania Dziennika Telewizyjnego - red.), które ze Świdnika rozprzestrzeniły się na wiele polskich miast. Ale tego by nie było, gdyby nie możliwość komunikowania się z ludźmi...

...i zbudował Pan nadajnik „Radia Solidarność”. Zdawaliśmy sobie sprawę, że kluczem do zyskania przewagi nad władzą było przełamanie monopolu informacji. Nadajniki były tworzone metodą chałupniczą, początkowo miały zasięg kilku kilometrów. Nadawaliśmy też na częstotliwości telewizji - pod pokazywany obraz podkładany był nasz tekst. Podczas transmisji pogrzebu I sekretarza KPZR Andropowa, we wszystkich telewizorach w Świdniku Czernienko przemawiający nad trumną zaczął „mówić” o represjach na Lubelszczyźnie.

Ale to był już rok 1984.

Dla mnie koniec stanu wojennego nie nastąpił w lipcu 1983 r. bo ciągle jeszcze byliśmy przesłuchiwanymi, zatrzymywani, inwigilowani. W moim odczuciu finał to dopiero wybory czerwcowe w 1989 r. Uważam też, że 13 grudnia był w pewnym sensie początkiem zwycięstwa nad komunizmem.

Rozmawiała Aleksandra Dunajska

Przypomną zdarzenia sprzed lat



● Ul. Królewska w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r.

(zdjęcie powyżej). Poniżej - strajk w WSK Świdnik, W poniedziałek w Lublinie odbędą się wydarzenia upamiętniające rocznicę wprowadzenia stanu wojennego.

O godz. 16 w bazylice oo. Dominikanów rozpocznie się koncert. O godz. 18 odbędzie się msza św. Potem „demonstranci” przejdą na pl. Litewski, gdzie m.in. rozegra się inscenizacja walk z plutonem ZOMO.



FOT. ARCHIWUM ZARZĄDU REGIONU NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

0894964/00

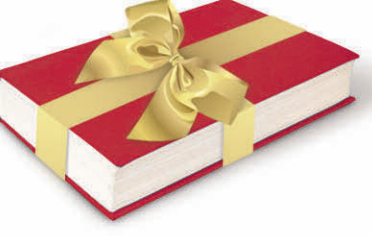
0904819/00





Szukasz pomysłu na prezent?

Swieta24.pl

Oszczędzaj czas i pieniądze!

Zamów miesięczną prenumeratę Kuriera Lubelskiego

LUBELSKI

kurier

Poczta  Polska

teraz tylko

22,00 zł*

miesięcznie

Zamów już teraz

● **U Twojego listonosza**

● **W urzędach pocztowych**

* Oferta jedynie dla osób fizycznych

INFORMACJA 81 44 62 805

s.ceniuk@kurierlubelski.pl

PRENUMERATĘ NALEŻY ZAMAWIAĆ DO 18. DNIA KAŻDEGO MIESIĄCA.